

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 179

Poznań, wtorek dnia 19 kwietnia 1932

Rok XXVII

Od mów do rozmów

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie wznowiła przed tygodniem swe prace, przerwane świętami wielkanocnymi. Przewodniczący konferencji, p. Henderson, wzywał w marcu wszystkie delegacje, by wyzyskały wakacje dla opracowania konkretnych projektów rozbrojeniowych celem przejścia po kilkutygodniowej dyskusji do pracy rzeczywistej.

Na apel ten odpowiedziały Stany Zjednoczone. Delegat ich w Genewie, p. Gibson, wystąpił z projektem zniesienia ofensywnych rodzajów broni na lądzie, jak ciężka artylerja, czołgi i broń chemiczna. P. Gibson, b. poseł amerykański w Warszawie, uzasadniał swój wniosek tem, że gdy odbierze się państwu broń ofensywną, żaden kraj nie będzie mógł ruszyć do ataku, że zatem w ten sposób najlepiej zapewni się bezpieczeństwo, zwłaszcza państwu, które, jak Francja, mają ufortyfikowaną granicę. Delegat amerykański wystąpił natomiast przeciwko francuskiej tezie o bezpieczeństwie i przeciwko projektowi oddania ofensywnych rodzajów broni Lidze Narodów, pod pozorem, że Stany Zjednoczone do niej nie należą.

Projekt amerykański doznał natychmiastowego poparcia ze strony Anglii, Włoch — które, coraz bardziej radykalizując swoją politykę zagraniczną, rozszerzyły jeszcze wnioski p. Gibsona — Szwajcarii, przemawiającej w imieniu państw neutralnych, oraz oczywiście Niemiec. Propozycja Stanów Zjednoczonych miała niewątpliwie na celu zachowanie Francji i wyprowadzenie konferencji rozbrojeniowej z podległości głośniejszych wniosków p. Tardieu.

To też p. Tardieu bardzo energicznie wystąpił przeciw tezie p. Gibsona, wysuwając w dwóch swoich przemówieniach następującą argumentację: 1) trudno ściśle odróżnić broń ofensywną od defensywnej; 2) państwa, które ulegną atakowi i znajdują się w defensywie, będą chciały jednak przejść do ofensywy i wyprzeć wroga ze swego terytorjum, a do tego potrzebna im będzie broń ofensywna, inaczej napastnik byłby uprzywilejowany; 3) nie można ograniczyć się do znoszenia broni ofensywnej na lądzie, pozostawiając w spokoju broń ofensywną na morzu (Ameryka zdobywa dziś najpoważniejszą flotę morską); między różnymi rodzajami broni istnieje współzależność; 4) kto zapewni kontrolę, że istotnie zniesienie broni ofensywnej nastąpiło? 5) doświadczenie wykazuje, że zobowiązania, dotyczące rozbrojenia jakościowego tracą na wartości z chwilą wybuchu wojny; 6) projekt amerykański nie rozwiązuje sprawy bezpieczeństwa. Delegacja francuska ob staje dlatego przy swoich wnioskach.

Propozycje amerykańskie wywołały we Francji silne niezadowolenie. Stosunki francusko-amerykańskie, najsłabsze już z powodu sprawy długów, doznały dalszego oziębienia. W każdym razie konferencja rozbrojeniowa, przystąpiwszy do konkretnej pracy,

Strajk rolny nie powiódł się

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) Zapowiedziany na poniedziałek jednolity strajk w rolnictwie skończył się właściwie niepowodzeniem. Organizowały go związki socjalistyczne, N. P. R. i Ch. D.

Objął on 627 folwarków i 25 tysięcy strajkujących i ogarnął głównie Wielkopolskę oraz Pomorze, gdzie strajkowało 22 120 robotników na 563 folwarkach.

W województwie poznańskim strajkowało 17 120 robotników (15 procent zatrudnionych) na 443 folwarkach (20 proc. majątków), na Pomorzu 5 tys. robotników na 120 folwarkach (przeszło 10 proc.)

W grupie województw centralnych strajkowało ogółem 1500 robotników w 64 folwarkach, w tem w województwie

warszawskim 1200 robotników w 50 folwarkach, w lubelskim 190 robotników w 10 folwarkach, w łódzkim 100 robotników w 3 folwarkach, a w kieleckim 25 robotników w 1 folwarku. W pozostałych województwach praca odbywała się normalnie, przyczem w województwach wschodnich nie było żadnej akcji przygotowawczej do strajku.

Przebieg wczorajszego protestacyjnego strajku rolnego był spokojny na całym terenie Wielkopolski. Nigdzie nie doszło do wykroczeń. Jedynie w dwóch wypadkach doszło do t. zw. czarnego strajku, a mianowicie w Jarosynie w pow. szubińskim i Będzitolwie w pow. inowrocławskim. (k)

Budowa wielkiej magistrali węglowej

Otrzymanie drugiej transzy pożyczki w wysokości 200 milj. franków umożliwi przyspieszenie robót

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) z Paryża nadeszły wiadomości, że w wyniku rokowań Tow. Francusko-Polskie uzyskało ostatecznie zaliczkę 200 milj. franków na poczet drugiej transzy swoich obligacji.

Do Warszawy powrócił dyrektor towarzystwa Peycher, który potwierdził fakt uzyskania pożyczki. Chodzi tylko o techniczne przeprowadzenie spłaty.

Następstwem tej transakcji będzie przyspieszenie pracy i prowadzenie jej przez 8 tys. robotników. W ciągu 1932

r. ma być wykończony jeden tor kolejowy w całej zamierzonej długości.

Ponadto przewidziane jest zbalastowanie toru w południowej części trasy, budowa dwóch parowozowni w Kapuściskach Małych oraz Karsznicy, budowa pomocniczego depot w Tarnowskich Górach, ukończenie głównych dworców w Karsznicy, Kapuściskach i Maksymilianowie, instalacja wodociągów i t. d.

Huty śląskie mają otrzymać zamówienie na 20 tys. tonn szyn. (w)

Nowa fala „Drang nach Osten”

Antypolski, demonstracyjny zjazd nad naszą granicą w połowie maja — Manifestacyjny pochód z Elbląga do Gdańska

Królewiec, 19. 4. (PAT). Ogłoszony został program zjazdu związku dla popierania niemieckich zagranic, który się odbędzie w połowie maja w Elblągu. Zjazd ten jest organizowany przez władze niemieckie. Powszechnie znany jest list w tej sprawie landrata elbląskiego, skierowany do starosty w Tarnowskich Górach.

Zjazd zostanie uroczysto otwarty przez nadprezydenta prowincji wschodniopruskiej dr. Siehra. Wezmą udział

wybitne osobistości, jak b. min. Reichshery Gessler, szereg posłów do Reichstagu i t. d.

Ze zgłoszonych referatów wynika, że zjazd będzie miał charakter wybitnej demonstracji przeciwko Polsce i obecnym granicom. Członkowie udadzą się następnie do Malborka, Królewca i Gdańska. Specjalnie uformowany pochód ruszy z Elbląga do Gdańska, gdzie prezydent Ziehm wygłosić ma przemówienie do przybyłych.

Podburzające przemówienie w Essen b. min. Gesslera

Essen, 19. 4. (PAT). Odbyło się tu propagandowe zebranie z inicjatywy Niemieckiego Związku zagranic, na którym przemawiał prezes Związku, b. min. Gessler. Mówca nawoływał do ekspansji terytorjalnej za pośrednictwem mniejszości niem. w Polsce i Czechach. Gessler silnie podkreślał obecny nie może utrzymać się długo i

że obowiązkiem całego narodu jest dążenie do zmiany tego stanu. Cały naród musi pomagać Niemcom, znajdującym się na obczyźnie, do zwycięstwa.

Omawiając położenie Niemc. w Polsce, Gessler polecił zebranym antypolską książkę Oertzena „Das ist Polen”, która — jego zdaniem — wiernie przedstawia stosunki w Polsce.

podzieliła się na dwa bloki. Na czele jednego stanęła Francja, drugiego — Stany Zjednoczone. Fakt ten bardzo jasno charakteryzuje sytuację.

Czy zdoła ją naprawić przyjazd do Genewy p. Stimsona, amerykańskiego sekretarza stanu (ministra spraw zagr.)? P. Stimson odbył w Paryżu konferencję z p. Tardieu, a obecnie starać się będzie o uzyskanie pozornego choćby sukcesu w Genewie celem ratowania pozycji p. Hoovera w przededniu wyborów prezydenta Stanów. A p. Stimson ma duże atuty i duże możliwości prowadzenia gry, wystarczy wskazać na sprawę długów i odszkodowań, której załatwienie

w znacz. stopniu zależy od amerykańskiego stanowiska. Czy dla uzyskania sukcesu rozbrojeniowego, któryby oddział na wyborcę amerykańskiego, skłonny będzie p. Stimson na pewne ustępstwa w dziedzinie bezpieczeństwa, to znaczy na zobowiązanie się, że Stany nigdy nie poprą napastnika, jak spodziewa się „Journal de Genève”?

Trudno to przesądzić. Zależy to bardzo wiele od wewnętrznego położenia w Ameryce, od rozmiarów istniejącego tam kryzysu oraz deficytu budżetowego, wynoszącego obecnie 2 miljardy dolarów. W każdym razie odnosi się wrażenie, że w Genewie przechodzi się od

systemu mów do systemu rozmów, stokrót aźniejszych.

Wskazuje na to również obecność nad Lemanem kanclerza Brüninga, który tym razem nie ma zamiaru przemawiać, a tylko rozmawiać. Działalność tę rozpoczął śmiałą demonstracją, mianowicie śniadaniem z p. Litwinowem dla uczczenia 10-lecia traktatu w Rapallo. Widać z tego, że rząd Rzeszy zamierza szantażować Europę nie tylko Hitlerem, ale i swymi stosunkami ze Stalinem. Manewry te prowadzone są w chwili, gdy p. Tardieu, zajęty kampanją wyborczą, nie może być w Genewie, a Francja znajduje się w sytuacji wyczekującej, gdyż nikt nie wie, kto będzie nią rządził za miesiąc.

Sama konferencja rozbrojeniowa również uznała, że należy skończyć z mowami i przystąpić do przegłosowywania pewnych tez. Narazie przegłosowano tezę o rozbrojeniu stopniowym, a nie natychmiastowym.

Gołosłowne zaprzeczenia niemieckie

Rewelacje prasy polskiej i francuskiej o akcji hitlerowców w Gdańsku i o zamiarze przeniesienia tam sztabu S. A. i S. S., zaniepokoiły bardzo niemiecką prasę gdańską. Jak na komendę posypały się zaprzeczenia i „sprostowania”.

Liberalne „Danziger Neuste Nachrichten” twierdzą, że wiadomość o przeniesieniu głównej kwatery Hitlera do Gdańska jest bluffem, puszczonym w świat przez „Gazetę Gdańską” i podchwycyconym następnie przez dzienniki polskie i francuskie. Hotele gdańskie — oświadczają „D. N. N.” — są puste, jak zwykle, gdyż nietylko, wbrew szerszemu pogłoskom, nie przybyli do Gdańska żadni przywódcy narodowo-socjalistyczni, ale nawet odwrotnie, przywódcy hitlerowców gdańskich udali się w podróż agitacyjną przedwyborczą do Prus.

Równocześnie główny organ hitlerowców, „Völkischer Beobachter” ogłasza oświadczenie gdańskiego oddziału (oficjalna nazwa brzmi „sztabdar” — „Standarte”) S. A. Czytamy tam, że „sztabdar gdański” S. A. jest w tej chwili jedynym z oddziałów tej organizacji, który nie uległ rozwiązaniu. Zdaje on sobie sprawę z wagi, jaką działalność jego posiada dla utrzymania niemieckości Gdańska i dlatego kierownictwo oddziału wzywa członków do unikania „jakichkolwiek zajęć”, któreby mogły być wyzyskane przez „wrogów niemieckiego Gdańska”.

Z powyższych głosów widać wyraźnie, że rewelacje na temat kreacji roboty hitlerowców w Gdańsku i głosy prasy polskiej oraz francuskiej, domagające się rozwiązania tamtejszych niemieckich formacji bojowych i powiększenia uprawnień Polski w wolnym mieście — poszły Niemcom bardzo nie na rękę. Stąd te gwałtowne wypierania się i zaprzeczenia, które jednak nie mogą obalić faktów.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Gdańsk stał się terenem przeciwpolskiej akcji bojowej, zakrojonej na bardzo szeroką skalę. Wystarczy przeczytać sprawozdania tegoż samego „Völkischer Beobachter” o rozwoju Partii Narodowo-Socjalistycznej, oraz jej oddziałów szturmowych w Gdańsku by nabrać pojęcia o rozmiarach tej akcji.

Wrażenia z procesu o zabójstwo śp. Waclawskiego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“.)

Wilno, 17 kwietnia.

Wczoraj w wileńskim sądzie okręgowym zakończyło się słuchanie sensacyjnego procesu o zabójstwo, dokonane na osobie studenta uniwersytetu wileńskiego, ś. p. Stanisława Waclawskiego. Powiedziałem sensacyjnego, bo rzeczywiście proces ten obfitował w szereg niebywałych sensacji.

Rozpoczęło się od zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia w stosunku do Załkinda i Oguza, przyczem, jak wiadomo, Załkind oskarżony był właśnie o rzućnięcie owego fatalnego kamienia, który ugodził w głowę ś. p. Waclawskiego powodując jego zgon, a dalej jedna sensacja następowała po drugiej:

Niebywałe fantazje świadka komisarza Wasilewskiego o prządach, nurtujących w Stronictwie Narodowym; o 4 emisariuszach Młodzieży Wszechpolskiej, których nikt nie widział, a którzy mieli „kontaktować się” z wileńskimi Wszechpolskimi w celu wzniecenia akcji antyżydowskiej na terenie uniwersytetu Stefana Batoiego. Dalej znowu niesłychane, zięjącie nienawiścią wynurzenia prezesa gminy żydowskiej w Wilnie, dr. Wygodzkiego, o rzekomo powtarzających się z roku na rok „sezonowych pogromach” żydowskich, których miał on być świadkiem już od 50 lat.

Następnego dnia dowiadujemy się o aresztowaniu świadka Lebkowskiej, a w godzinę potem podczas swej mowy oskarżycielskiej, mdleje podprokurator Janowicz, którego niemal wynosi z sali.

Każdy przyzna, że jak na jeden proces sensacyjny aż — aż — zbyt wiele, by wywołać niebywałe poruszenie na mieście. Ale przejdźmy do przewodu sądowego. Gdy piszę te słowa, wyroku jeszcze niema. Zostanie on ogłoszony w poniedziałek rano, (podałoby treść jego we wczorajszym wydaniu wieczornym — Red.) ale bez względu na to, czy Wulf in będzie skazany, czy też nie, przewód sądowy dał nam bogaty materiał nad którym warto się zastanowić.

Przedewszystkiem sprawa Załkinda i Oguza. Jest ona poglądową lekcją tego, jak nie należy prowadzić śledztwa. Odrzucamy a priori możliwość słuszności pogłosek o przekupstwie, jakie kursowały w Wilnie. Każdy, kto był na sali, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż zaszła tragiczna pomyłka, spowodowana tem, że władze śledcze potraktowały poważnie zeznania psychicznie chorej kobiety.

Ale jak można było oprzeć na tego rodzaju dowodach, gdzie wyluskanie ze sprawy zeznań jednego świadka (z pośród 20 blisko świadków oskarżenia) obala za jednym zamachem cały misterny gmach oskarżenia?

Odpowiedź może być tylko jedna. Chodziło o jak najszybsze uspokojenie umysłów. Opinia społeczna domagała się słusznie ujęcia i ukarania sprawców ohydznego mord na osobie ś. p. Stanisława Waclawskiego. Więc, byleby zaspokoić to słuszne żądanie, ujęto pierwszych lepszych osobników, na których wskazała zhistryzowana kobieta i bez należytego sprawdzenia słuszności i prawdziwości jej zeznań, posadzono na ławie oskarżonych dwóch żydząków, których wina, w danym wypadku, nie została niczem udowodniona.

Pan prokurator Janowicz, zrzekając się oskarżenia, nietylko szedł za głosem sumienia, lecz występował naprawdę w obronie powagi sądownictwa polskiego, a w szczególności urzędu prokuratorowskiego, który nie może preparować aktów oskarżenia przeciwko każdemu, kto z winą, czy bez winy pod ostrze pióra prokuratorowskiego trafi.

Nasze władze policyjno-śledcze, wysanowane po maju przez pułk. Małyszewskiego, muszą ulec wreszcie prawdziwej sanacji, by potrafiły nietylko dzielnie tropić urojonych emisariuszy Młodzieży Wszechpolskiej, ale naprawdę wytropić i oddać władzom sądowym nieurojonych morderców ś. p. Waclawskiego. Jest to pierwsza nauka, jaką należy wyciągnąć z przebiegu procesu wileńskiego, ale nie jest ona ostatnią.

Obrona oskarżonego Wulfina w osobach 4 adwokatów: dwóch Żydów (Margolis i Czernichow) i dwóch nieżydów (Smiarowski i Petruszewicz) — starała się za wszelką cenę udowodnić,

że jeżeli może być mowa o nienawiści plemienniej, to jedynie ze strony młodzieży polskiej, ale w żadnym wypadku nie należy obarczać tym zarzutem młodzieży żydowskiej, która broniła swych słusznych praw i broniła się przeciwko gwałtom ze strony akademików - Polaków.

Czy jednakże przewód sądowy potwierdził to twierdzenie? Stanowczo nie. Wprawdzie świadkowie twierdzili, że z okien zakładu fizyki „wylatywali” studenci (a ponoć i studentki) żydowscy, ale równie dobrze mogli oni sami wyskakiwać, bo działo się to na parterze.

Byli poranieni Żydzi, ale wyłącznie w starciach ulicznych, gdzie się ścierały ze sobą liczniejsze grupy, natomiast nigdzie, ale to absolutnie nigdzie, nie stwierdzono wypadku, by jakieś bojówki studentów - chrześcijańskie były lub znęcały się nad pojedynczymi akademikami - Żydami.

Zresztą wogóle żadnych bojówek polskich nie widziano i istnienia ich nie stwierdzono.

Całkiem odwrotnie przedstawia się sprawa po stronie żydowskiej. Tu istniały zorganizowane bojówki, które dokonywały napałów na pojedynczych studentów - Polaków.

Podziękowanie Ojca św. dla ks. Kardynała-Prymasa

(KAP.) Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości wystosował w imieniu Ojca św. do J. Em. ks. Kardynała-Prymasa Augusta Hlonda pismo z podziękowaniem za życzenia przesłane Ojcu św. z okazji 10-lecia Pontyfikatu tej treści: „Eminencjo!

Otrzymałem od Ojca św. zaszczytne polecenie, które niniejszem z wielką radością spełniam, oznajmienia Waszej Eminencji, że Jego Świątobliwości szczególnie mile i drogie były życzenia, które w wyrazach tchnących taką czcią i tak głębokiem oddaniem Eminencja przesłał Ojcu św. w imieniu swoim i ich Ekscelencji Księży Biskupów Sufraganów.

Korzystając z tej sposobności, Ojciec św. wyraża ponownie Waszej Eminencji swe głębokie zadowolenie z tego powodu, że wskazania Stolicy świętej bywają w Archidiecezjach Waszej Eminencji tak chętnie przy-

Bito głównie korporantów. Dziwnym zrządzeniem losu pierwsi padli ofiarą studenci Houwalt, Słoński i Kowalewicz, członkowie „sanacyjnej” „Myśli Mocarstwowej”, bo mieli na głowie „dekle”.

Zresztą najmocniej określili tę „obroń” żydowska w swej replcie podprokurator Janowicz, gdy rzucił w stronę ławy obrończej: „Więc pędzenie rozbestwionego tłumu za wiozącą konającego już Waclawskiego dorozką i strzelanie z rewolwerów i obrzucanie rannego kamieniami ma być obroną? Albo obroną miało być zasadzanie się i napadanie z zasadki, jak to miało miejsce na rogu ul. Szeptyckiego?”

O nastrojach, panujących wśród Żydów wileńskich, bodaj najjaskrawiej mówi zeznanie organizatora tej „samobrony” dr. Wygodzkiego, który w zaślepieniu nienawiścią widzi w Wilnie od lat 50 coroczne „sezonowe” pogromy Żydów i mówi o „czarnej ręce”, która się zjawia na początku każdego roku uakademickiego (czy też od 50 lat? — przyp. zecera), by pchać młodzież polską do gwałtów przeciwko Żydom.

Istotnie proces wileński obnażył nam z niebywałą wyrazistością duszę żydostwa, a Żydów wileńskich w szczególności. Jak wychowują młode żydowskie pokolenie tacy panowie jak dr. Wygodzki, lub radny Spiro, łatwo sobie wyobrazić, słuchając zarówno ich zeznań, jak też i zeznań ich pupilów.

Tak, proces o zabójstwo ś. p. Stanisława Waclawskiego, musi się stać dla społeczeństwa polskiego przestroga i nauką, która oby nie poszła na marne.

PIOTR KOWNACKI.

2 x

dziennie żeby myte pa-
sta
HEZADONT
pozostaną białe i zdro-
we. Hezadont jest zna-
komitym środkiem de-
sinfekcyjnym; chroni
przed zaziębieniem
gardła i ztąd powsta-
jących chorób.

Oryginalne tylko
z firmą
Henryk Zak-Poznań
Wzory na życzenie.
Pw 12 024-14.126

„Pojękiwania” kół gospodarczych

Odpowiadając na głosy, które ode-
zwały się po rozporządzeniu węglowem Prez. Rzplitej, główne pismo obo-
zu rządzącego „Gazeta Polska” wśród
polemiki z obozem narodowym dodaje:

„Z jednej t strony narzekania i poję-
kiwania t. zw. sfer gospodarczych”.

Oto wszystko. Krótka pogardliwa
wzmianka. Ani słowa więcej. Ciężki
jest los pp. Radziwiłła, Holyńskiego,
Minkowskiego i t. d.

Antypaństwowa działalność wolnomysłicieli

(KAP.) Jak u nas w Polsce działal-
ność antyrelijijna różnych grup wol-
nomysłcielskich związana jest ściśle
z akcją antypaństwową, nowym dowo-
dem tego są ostatnio aresztowania
członków t. zw. klubów wolnomysł-
cielskich.

U jednego z aresztowanych dr. O-
rynga (Żyda), szwagra znanego komi-
sarza sowieckiego Unszlichta, znale-
ziono oprócz kompromitujących doku-
mentów również mały arsenał broń or-
raz znaczniejszy zapas amunicji. Dr.
Oryng jest nauczycielem, należy do
bezwyznaniowej grupy t. zw. „sposow-
czyków”, działał wśród nauczycielstwa
radykalnego.

Jest rzeczą godną uwagi, że akcją
antyrelijijna ostrzem swem głównie
zwrócona przeciwko Kościołowi kato-
lickiemu jest kierowana przez Żydw.
Organy prasowe wolnomysłcielskie
wydawane są również przez żydw-
skich wydawców, jak np. „Wolnomy-
sliciel” — red. nac. Dawid Jabłoński,
„Racjonalista” — red. nac. J. Lan-
dau, „Wiadomości Literackie” — wy-
dawcy Grydzewski i Borman i t. d.

Masoneria w Hiszpanji

(KAP.) Z Madrytu donoszą, że przy-
był tam mr. Levy, przewodniczący loży
masońskiej w Nowym Jorku. Mr.
Levy odbył w Madrycie konferencję z
ministrem oświaty Ferran de los Rios,
a w Barcelonie z burmistrzem St. Ai-
guades.

Jak twierdzą powszechnie, mr. Le-
vy przywiózł dla masonerii hiszpań-
skiej pewne zlecenia od wielkiego mi-
strza wolnomularstwa francuskiego. O
treści zleceń narazie nic bliższego nie
wiadomo.

Encyklika o małżeństwie dla nowożeńców

(KAP.) Z polecenia J. Em. ks. kar-
dynała Prymasa Hlonda, Naczelny In-
stytut Akcji Katolickiej wydał Ency-
klikę o małżeństwie chrześcijańskim
„Casti connubii”. Na mocy rozporzą-
dzenia Jego Eminencji księży probro-
szczie powinni z okazji ślubów wrę-
czać nowożeńcom wspomnianą Ency-
klikę, aby mieli w niej kodeks swego
pożycia małżeńskiego. Zarządzenie
powyższe ma i tę dobrą stronę, że
otwiera oczy społeczeństwa na niebez-
pieczeństwo zamachu na małżeństwo i
rodzinę, grożące ze strony projektu
Komisji Kodyfikacyjnej i akcji róż-
nych grup wolnomysłcieli.

Zapisz się na członka wspierającego
T. G. L., roczna składka 12 zł,
kwartalna 3 zł.

Porozumienie czy odpreżenie

Sprawozdawca polityczny „Con-
temporary Review”, George Glasgow,
odpowiada w ostatnim numerze tego
pisma na głosy francuskie o poprawie
stosunków francusko-angielskich, o
wzmocnieniu węzłów przyjaźni, łączą-
cej oba narody podczas wojny, a za-
mącej późniejszymi wypadkami.

P. Glasgow ma na myśli przemówi-
wienie premiera Tardieu w dn. 23 lu-
tego b. r. oraz artykuł p. Jacques Bar-
doux w „Temps” z dn. 6 marca br.:

„Cała Francja, mówił Tardieu, cieszyła
się z powodu porozumienia świeżo zawar-
tego z rządem brytyjskim, a dotyczącego
konferencji w Lausanne. Francja dąży do
ogólnego porozumienia z tym szlachetnym
krajem”.

Publicysta „Tempsa” nawiązał swój
artykuł do uroczystego przemówienia
ambasadora brytyjskiego w Paryżu:

„Wkrótce po smutnej pamięci wypad-
kach wrześniowych roku ubiegłego, wypad-
kach, które naród angielski zaczął naprawi-
ać i będzie naprawiać w dalszym ciągu,
zabrał głos lord Tyrrell, ażeby wyrazić
wdzięczność Anglików do Francji, która
pozostała wierna sobie, swoim nawyknie-
niom do serdecznych stosunków i trady-
cją szczerości”.

P. Glasgow przypomina, że jeszcze
przed „smutnej pamięci” głosami wrze-
śniowemi” w Anglii nie brak było po-
ważnych głosów, krytykujących pary-
skich polityków, dyplomatów i finan-
sistów:

„Były to czasy, kiedy wszyscy znaleźli-
śmy się, pisze p. G., w gestym lesie, z któ-
rego nikt nie widział wyjścia. Widziela je
jedna tylko Francja, lecz nie chciała nas
wyprowadzić,

„Po tych dniach nastąpiły zmiany do-
niośle. „Entente cordiale”, stara pretensjo-
nalna złoźnica, została zmuszona zejść ze
sceny i Wielka Brytania zaczęła działać w
imię zdrowych zasad, dążyć do słuzenia in-
teresom Francji, jak i Brytanji. Opinia an-
gielska w ciągu ostatnich pięciu miesięcy
nie miała czasu ani sposobności na rozgo-
ryczenie w stosunku do polityki francu-
skiej. Była ona całkowicie pochłonięta no-
wo odkrytą zdolnością swoją do samodziel-
nego szukania własnego zhawienia. Nieodu-
rzona żadnymi gwałtami dyplomatycznymi,
skazującym ją na słuzenie głupim fety-
szom, Anglja nie żywi żadnych uczuć wro-
gich do Francji. W obecnej sytuacji jest to
równie niemożliwe, jak np. wrogie uczucie
do Fenicji.

„Z chwila, gdy porozumienie Francji zo-
stało w rządzie przekazywane do lamusa prze-
szłości, — do upiornej przeszłości, — niema
już więcej powodów do łamania sobie głow-
y nad skutkami tego porozumienia.

„Ogólne porozumienie”, o którym mówi
p. Tardieu, jest bardzo szczęśliwym zwro-
tem, ponieważ całkowicie odpowiada inten-
cją obecnego rządu angielskiego. Pragnie
on pogrzebać przeszłość i pracować dla
międzynarodowej harmonii w najszerszym
zakresie. W ten sposób Niemcy, Francja i
Brytania są na stopie równości, o ile cho-
dzi o przyjaźń. O ile chodzi o rząd brytyj-
ski, zasada takiej akcji dyplomatycznej już
jest stosowana. Jeżeli Francja lojalnie i
szczerze przyjmuje tę zasadę, to uczucia
przyjacielskie narodu angielskiego odpo-
wiedzą zapewne życzeniom p. Tardieu”.

Widzimy tu więc dwa odmienne u-
jęcia, zarówno wzajemnych stosunków
jak i stosunku do państw innych. Ze
strony angielskiej jest to już nie en-
tente, lecz raczej, jak to określił
Garvin, w ostatnim „Observerze”, „de-
tente cordiale”. Może to być odpre-
żenie lecz niema w tem po stronie
angielskiej żadnych oznak dawnego
„serdecznego porozumienia”.

Ciężka dola Polaków we Francji

na tle rosnącego bezrobocia

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

I.

Lille, w kwietniu.

Polski Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił konkurs na „pamiętnik bezrobotnego” celem zebrania materiału psychologicznego, uwag, przeżyć, skomplikowanych sytuacji, które wywołują się z podświadomości społeczeństwa, zainteresowanego problemem bezrobocia. Założenie to jest słuszne, gdyż każdy zdaje sobie doskonale sprawę, że żadne statystyki ani oficjalne oświadczenia nie wnikają w głąb psychiki bezrobotnego. Pamiętnik taki niewątpliwie rzuci ciekawe światło na subiektywne przeżycia ludzi, których obecny kryzys dotknął bezpośrednio, wydzierając im z ręki pracę i zarobek i skazując ich na pomoc władz, albo litość społeczeństwa.

Wiele cennych uwag podał w „Kurjerze Warszawskim” p. Z. Z. o wychodźstwie we Francji, które w tej chwili klęskę bezrobocia odczuwa bardzo silnie. Nawiązując do uwag przezeń poczynionych, pragniemy tutaj scharakteryzować ogólne tło, na którym w szeregu ostatnich miesięcy rozgrywa się proces subiektywnych wrażeń bezrobotnego wychodźcy we Francji.

Ogólną liczbę bezrobotnych na całym świecie podaje dyrektor Biura Międzynarodowego Pracy, p. Albert Thomas („Le problème du chômage”) na 20 milionów, według obliczeń z poprzedniej zimy. Nie ulega wątpliwości, że od tego czasu sytuacja ogólnoswiatowa się znacznie pogorszyła, w niektórych krajach wprost zastraszającej mierze. Do tych należy także Francja. Wzrost bezrobocia postępuje tutaj z katastrofalną szybkością. Jeszcze nigdy statystyki francuskie nie notowały takiego szalonego wzrostu liczby bezrobotnych jak w ostatnich czasach. Niedawno w ciągu tygodnia ilość bezrobotnych wzrosła o 24.861 osób. Już w pierwszych dniach stycznia r. b. pobierało zasiłki 186.634 bezrobotnych (w czym 149.966 mężczyzn i 36.688 kobiet), podczas gdy jeszcze tydzień przedtem notowano tylko 161.773 osoby. Jeżeli zważymy, że w roku ubiegłym pobierało zasiłki w tym samym okresie 17.499 osób, dochodzimy do wniosku, iż w ciągu roku przybyło 169.135 bezrobotnych. Daje to równocześnie obraz ogromnego wzrostu bezrobocia, jaki nastąpił we Francji w ostatnim czasie. Zresztą statystyki te obejmują tylko liczby osób zarejestrowanych i pobierających zasiłki. Tymczasem nie wolno zapominać, że system „świętówek” jest bardzo rozpowszechniony. We fabrykach i kopalniach „świętuje” się jeden, dwa, tu i ówdzie nawet trzy dni w tygodniu. Obliczenia tych częściowo bezrobotnych są tak nierówne, że trudno zdobyć sobie dokładniejszy obraz. Niekiedy obliczają ogólną ilość osób, dotkniętych w ten sposób klęską bezrobocia, na zgóry dwa miliony osób, wydaje się jednak, że jest w obliczeniu tem wiele przesady.

Najgorzej przedstawia się bezrobocie w przemyśle budowlanym i metalurgicznym, częściowo są nim dotknięte kopalnie węgla i rudy, mniej soli potasowej, natomiast w rolnictwie bezrobocie poza sporadycznymi wypadkami nie istnieje. Wydawałoby się zatem najnaturalniejszym w świecie, aby bezrobotnych w przemyśle, czy górnictwie skierować na rolę, gdzie daje się nawet odczuwać brak rąk do pracy. Stoją temu na przeszkodzie najrozmaitsze przyczyny. Jeżeli chodzi o robotników, to prawieby rzecz można, iż posiadają oni poprostu wstręt do pracy na roli i mimo zaleceń rządu i społeczeństwa, oraz różnych ułatwień, jakich doznają (np. wolna podróż na miejsce pracy), zdaje się, że żadna siła nie wyrwie takiego przymusu, aby większe masy powróciły do znienawidzonych prac rolnych.

Zatrudnieniu zaś robotników obcokrajowców na roli stają na przeszkodzie przyczyny innego rodzaju. Farmerzy francuscy sami niechętnie przyjmują robotników przemysłowych do pracy. Istnieją zresztą przepisy, zakazujące zmiany kategorii pracy, a dotąd ich nie usunięto. Sporadycznie dzieje się tak, iż robotnik przemysłowy poszukuje i znajduje pracę na roli, ale wyżej wymienione przeszkody nie pozwoliły dotąd na to, by skierować większą ilość bezrobotnych do pracy rolnej. Dlatego też informacje, jakimi się dzielił niedawno p. wiceminister Beck w komisji budżetowej, jako-

by zagraniczne placówki państwowe podjęły z powodzeniem akcję w tym kierunku, spotkały się z żywym zaprzeczeniem prasy emigracyjnej. Być może, że istnieją takie zamierzenia, ale niemniej jest faktem, iż dotąd ich nie zrealizowano.

Lokalnie kwestja bezrobocia przedstawia się najdotadniej w departamencie Pas-de-Calais. Według wywiadu, udzielonego przedstawicielom prasy przez prefekta departamentu, p. Peytral, departament ten posiada największą ilość ludności robotniczej (również polskiej), lecz mimo to jest najmniej dotknięty bezrobociem. Stan ten przypisuje prefekt faktowi, że między pracodawcami, a robotnikami panuje wzajemne zrozumienie, oraz uchwalonym przez radę departamentalną kredytem na fundusz bezrobocia, wreszcie stworzeniu nowych warsztatów pracy o charakterze użyteczności publicznej.

Najgorzej zaś przedstawia się bezrobocie we Francji wschodniej, może głównie dlatego, iż tam właśnie koncentruje się cały przemysł metalurgiczny, najwięcej dotknięty kryzysem. Redukcje obejmują tu już tysiące, reszta cierpi wskutek bezustannych, a licznych „świętówek”. Kopalnie rudy żelaznej i cały przemysł hutniczy leżą odłogiem.

Ogromne bezrobocie panuje również w przemyśle tkackim, skoncentrowanym na północy, głównie w Roubaix. Także departament Sekwany jest objęty klęską bezrobocia, procentowo nawet w największej mierze. Na południu 70 proc. warsztatów tkackich pod Lyonem — według sprawozdania p. Morela w socjalistycznym „Le Peuple” — stoi nieczynnych. Korzystniej przedstawia się sytuacja w kopalniach węgla, gdzie przeważnie kończy się na „świętówkach”.

Urzednicy samorzadowi na drodze do usamodzielnienia sie

Walny zjazd delegatow — Pp. Dominik i Dratwa (poslowie z B. B.) nie przyjechali — Dlaczego?

W sali sejmiku Starostwa Krajoowego w Poznaniu toczyły się w niedzielę, dnia 17 bm., obrady walnego zjazdu delegatów stowarzyszenia urzędników samorządu powiatowego na województwo poznańskie. Obrady zajął prezes Stowarzyszenia p. Edmund Mocek ze Środy, podkreślając zasadnicze znaczenie zjazdu ze względu na konieczność całkowitej reorganizacji i przystąpienia do centrali urzędników samorządowych w Warszawie.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Marchwickiego, na sekretarza p. Kasprzaka, na ławników pp.: Drewsa i Millera. Imieniem zarządu przedłożył sprawozdanie z rocznych czynności sekretarz stowarzyszenia p. W. Kaczmarek ze Środy. Stan kasy referował skarbnik p. Szulczewski, a w imieniu komisji rewizyjnej przemawiał p. Łojek.

Zyczenia pomyślnych obrad składali zjazdowi p. Bederski, jako prezes związku organizacji pracowników samorządu wojewódzkiego na Poznańskie i Pomorskie. W imieniu stowarzyszenia urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych przemawiał p. prezes Leszczyński, imieniem stowarzyszenia urzędników samorządu wojewódzkiego w Poznaniu wiceprezes p. Antoni Malecki, w imieniu stowarzyszenia drogomistrzów na województwo poznańskie p. Karczyński ze Stęszewa.

Ze sprawozdań okazało się, że stowarzyszenie liczy 240 członków. W wykonaniu uchwały walnego zebrania z 17 maja ub. r. w ciągu roku sprawozdawczego zarząd stowarzyszenia czynił przygotowania w celu wystąpienia ze stowarzyszenia urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych i przystąpienia do związku pracowników samorządu powiatowego w Warszawie. W imieniu tegoż związku przemawiał p. Chmielewski z Warszawy.

Decyzję przystąpienia do centrali stowarzyszeń pracowników samorządu powiatowego w Warszawie poprzedziły bardzo długie debaty. Ostatecznie bez sprzeciwu zapadła uchwała, w myśl której stowarzyszenie urzędników i funkcjonariuszy samorządu powiatowego przekształciło się na Koło

Ogólnie położenie jest aż nazbyt poważne. Niedawno doszło na północy do poważnych manifestacji bezrobotnych zorganizowanych przez komunistyczną C. G. T. U. (Confédération Générale des Travailleurs Unitaires). W Lille doszło do zajść poażowania godnych, do starć między bezrobotnymi a policją. Podobnie odbyły się manifestacje w Tourcoing, Halluin, Dunkierce, Denain, Calais. W Paryżu z pośród manifestujących przed izbą deputowanych aresztowano trzy tysiące osób. Cudzoziemcom grozi wydalenie z kraju.

Położenie obcokrajowców, a więc także Polaków, którzy są bez pracy i zasiłków, jest poażowania godne. Bez zasiłków — oddajmy bowiem sprawiedliwość władzom i przynajmniej, że szczerze zajęły się bezrobotnymi, nawet obcokrajowcami. Przynajmniej, jeżeli chodzi o Polaków, to w myśl konwencji polsko-francuskiej, przynajmniej naszym wychodźcom równe prawa z robotnikiem francuskim, pobierają oni zasiłki, przewidziane ustawodawstwem francuskim, o ile dopełnią warunków, wymaganych przez ustawę.

Niestety, jakże wielką jest liczba tych, którzy warunków nie dopełniają! I ich właśnie położenie jest nieraz doprawdy straszne. Wychodzący z Metz „Le Republicain Lorrain” kreśli o tem następujące uwagi:

„Znaczny procent ludzi powrócił już do swych krajów. Byli to ludzie, którzy zaszczęśli sobie wystarczającą ilość pieniędzy, by móc opłacić ciężkie koszty podróży. Inni jednak pozostają, bo nie mają pieniędzy, aby np. pojechać do Polski, albo też coś we własnym kraju zawinili i obawiają się tam wrócić. Włóczą się więc po drogach, żerząc o kawałek chleba i pracę, której nigdy nie otrzymają. Jeżeli ci ludzie, doprowadzeni do ostateczności i wskutek nędzy, popełniają uczynki, którychby się w zwykłych warunkach wstydzili, nie należy się im zbyt dziwić. Przez miasteczka i wsi, szczególnie te, które leżą w pobliżu prac fortyfikacyjnych, przeciągają codziennie tłumy bezrobotnych obcych narodowości, całkiem zrozpaczonych. Mieszkańcy tych miejscowości odnoszą się nieufnie do wędrowców i zamykają przed nimi drzwi”.



dwóch posłów z B. B., a mianowicie poseł Dominik i Dratwa. Ostatecznie skończyło się na obietnicach, bo żaden z panów posłów nie przyjechał. Poseł Dratwa, który jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Związku Pracowników Samorządu Powiatowego R. P. w Warszawie jest inicjatorem obniżenia poborów i dodatków reprezentacyjnych dla burmistrzów. Być może, że był to jeden z poważnych powodów absencji pana posła z B. B. (k)

Zjazd „sanatorów” z „Młodej Polski”

Grupka „sanatorów” z tzw. Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi (dawna „Młoda Polska”) urządziła w niedzielę 10 bm. — jak się dowiadujemy z „Rekordu Polskiego” — swój „zjazd wojewódzki”, który obradował w sali „Boulevardu”. Otwarcia zjazdu dokonał prezes zarządu wojewódzkiego dr. Roman Konkiewicz, przewodniczył dr. Kruska z Obornik. Referaty wygłosili poseł dr. Surzyński i dr. W. Machowski. Nastąpiły sprawozdania członków zarządu za czas od ostatniego zjazdu, który odbył się dwa lata temu.

Treści przemówień, ani rezolucji „Rekord Polski” nie podaje.

Wybrano nowe władze wojewódzkie Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, przyczem przyjdum pozostało w dawnym składzie: prezes — dr. Roman Konkiewicz, I. wiceprezes — dr. Walenty Machowski, II. wiceprezes — adw. dr. Witold Jeszke, sekretarz — Włodzimierz Tucholski, skarbnik — Zdzisław Marchwicki. Dalej w skład zarządu wojewódzkiego weszli: poseł dr. Leon Surzyński, Jan Błaszczak, Piotr Borowiec, inż. Lisiecki, adw. Müller — Czernek, dr. Likowski, prof. Jakubowski, insp. Cięciala, dr. Jachowski, dr. Kruska, Marcin Wróblewski, Adam Roszak, J. Nowakowski, Ignacy Machelski, Ignacy Krawczyk, adw. Stachowiak, aptekarz Kiera, Bogd. Bederski, prof. Wierzbowski. Do sądu organizacyjnego wybrani zostali: adw. Mieczysław Chmielewski, radny Piszczola Fr. i Bolesław Rubaszewski. Do komisji rewizyjnej: Marjan Zawadzki, Ignacy Stawicki i dr. Antoni Wierusz.

Podjęcie na nowo uspiętej przez dłuższy czas działalności organizacyjnej Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast jest niewątpliwie wyrazem silnych tarć, jakie panuje w poznańskiej „sanacji”, a których wyrazem był m. in. niedawny proces Jeszke contra Sonnenwend. W chwili obecnej każda z grupki, wchodzących w skład B. B. na terenie Wielkopolski, od konserwatywnych „mocarstwów” począwszy, a na socjalistach z pod znaku Ciszaka kończąc, organizuje się na własną rękę. Te reorganizacje niewiele zresztą pomagają, gdyż wpływy zarówno poszczególnych grup „sanacyjnych”, jak i całego B. B. na ziemiach zachodnich kurczą się coraz bardziej z dnia na dzień.

Stronnictwo Narodowe

Koło Wilda

Zebrań plenarne odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 20,30 w lokalu p. Zawadkowej, Górna Wilda 75.

Na porządku obrad m. i. referat p. inż. Feliksa Godlewskiego n. t.: „Polska a obecny kryzys”.

Koło Łazarz

Zebrań plenarne odbędzie się w środę, 20 b. m. o godz. 20-tej w sali p. Przybylskiego przy Rynku Łazarskim 18.

Na porządku obrad pomiędzy innymi referat p. red. Bohdana Jarochowskiego na temat „Bezrobocie w Polsce”. O liczne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.



Przed prapremierą najnowszej sztuki Karola H. Rostworowskiego „U mety”. Na zdjęciu powyższym widzimy autora w otoczeniu zespołu Teatru Polskiego podczas walnej narady. Od lewej: Rostworowski, p. Nowacki i p. dyr. Szczurkiewicz.

Zagadkowa rozrzutność

Zbędna progenitura — Zew morza — Zawrotna rozrodczość

Obserwując przyrodę — powiada znany uczyony angielski dr. E. J. Salisbury — jesteśmy w wielu wypadkach, świadkami jej — zdawałoby się — niekonsekwentnych poczyną. Bo czy dla uchronienia od wymarcia poszczególnych gatunków zwierząt i roślin, konieczne jest produkowanie rocznie biljonów zbędnej progenitury, z góry skazanej na zagładę?

Weźmy kilka przykładów: Oto niektóre gatunki szczerów i myszy wydają na świat potomstwo w tak dużej ilości, że gryzonie te, w przeciętnym czasokresie życia człowieka, byłoby w stanie doszczętnie ogołocić cały glob ziemski. Nie dzieje się to jednak, dzięki okoliczności, że większość ginie za młodu, a tylko najsilniejsze jednostki pozostają przy życiu.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że przyroda bywa często, macochą dla swych własnych twórców. Mirjady nasion roszą się i giną; z względnie niewielu wyrastają — powiedzmy — lasy, które z kolei giną zniszczone przez żywiołowe kataklizmy. Tysiące kwitnących drzew owoc. zostaje zważonych przez mróz w ciągu jednej nocy; rzeki zrywają tamy, niszcząc tysiące zwierząt i drzew. Niektóre stworzenia, jak lemingi (rodzaj szczerów wędrownych) rozmnażają się w olbrzymie stada, aby potem, pod wpływem jakiegoś tajemniczego zewu morza, rzucić się w wodę ołmęty i tam znaleźć zagładę.

Nie sposób wyobrazić sobie jak wyglądałby nasz padół ziemski, gdyby wszystkim wyprodukowanym w ciągu chocho jednego roku zarodkom dana była możliwość dalszego normalnego rozwoju. Weźmy pod uwagę, że spośród ryb są gatunki składające po osiem milionów ikry w jednym sezonie; węgorz jest jeszcze płodniejszy, gdyż zdolano stwierdzić dziesięć milionów zarodków u jednej jedynej samiczki. Królowa-pszczoła może zrodzić około pięciu milionów jaj w trzyletnim okresie życia, zaś u matki termitów skonstatowano „produkcję” dzienną dochodzącą do osiemdziesięciu tysięcy jajek.

Homar jest w stanie wydać na świat jednorazowo dziesięć tysięcy zależnych, lecz za najplodniejsze, z bardziej rozwiniętych stworzeń uchodzą może ostryga, u której ilość składanych w jednym sezonie jaj dochodzi do pół miliona, a nieraz nawet cyfry tę przekracza.

Wprost zawrotnie przedstawia się rozrodczość u najniższych z żyjących twórców, t. j. bakterji i innych mikro-bów. Oto niektóre rodzaje bakterji spełniają swe posłannictwo życiowe w przeciągu dwudziestu minut, to znaczy, że poszczególny mikro-b, w dwadzieścia minut po rozpoczęciu egzystencji życiowej, gotów jest do „rozdwojenia” się, początkując w ten sposób nową generację; po upływie dwudziestu minut owe dwa siostrzane mikroby znów ze swej strony dzielą się na dwie itd. Proces ten powtarzały się bez końca przy sprzyjających warunkach temperatury, dopóki nowe twory znajdowały dostateczne pożywienie i gdyby inne twory ich nie pożerały. Gdyby mikroby mieszczące się w szklance zsiadłego mleka otrzymywały potrzebne im do rozwoju pożywienie i

gdyby danem im było żyć we właściwych warunkach, wówczas drobno-ustroje te rozmnożyłyby się w przeciągu pięciu dni do tego stopnia, że żywa ich masa byłaby większą od całej kuli ziemskiej.

W rezultacie jednak tej zagadkowej nadprodukcji z jednej strony, a samoniszczycielskiej działalności natury ze strony drugiej, utrzymuje się w przyrodzie pożądana równowaga, pozwalająca człowiekowi spokojnie żyć, pracować i — chwalić Pana Boga. Kr.

Złota księga Abacji

Abacja, ta perła ongi korony Habsburgów, a dzisiaj zdobiąca diadem króleswa Italji, była ulubionym miejscem spotkań monarchów i dyplomatów, w których ręku ważyły się losy Europy. Świadczy o tem wymownie „Złota Księga”, w której znakomici goście złożyli swoje podpisy. Oprawna w biały safjan, bogato złocona, książka ta jest prawdziwym arcydziełem sztuki introligatorskiej. Między pozółkami kartkami jej pozostawiono bibułki przez pietyzm dla tych, którzy kiedyś tam złożyli swe podpisy.

Szereg dostojnych podpisów zapoczątkowała pod datą 27 listopada 1891 r. arcyksiężna Stefania, wdowa po austriackim następcy tronu arcyksięciu Rudolfie. Na następnych stronicach przesuwają się przed oczami naszymi nazwiska osobistości, które przez pół wieku kierowały losami Europy. Na niektórych widnieje tylko jedno nazwisko, na innych jest ich więcej. Widnieją tam nazwiska jedenastu monarchów. Jako pierwszy z nich złożył swój podpis w roku 1894 cesarz austriacki Franciszek Józef. Po podpisie cesarza niemieckiego Wilhelma następują nazwiska króla szwedzkiego Oskara, tuż nad podpisem króla serbskiego Milana widnieje dziecinne prawie pismo króla Aleksandra serbskiego, po zmarłym świeżo królu saskim Fryderyku Augustie podpisali się król rumuński Karol i sławna jego małżonka Carmen Silva. Zamordowany później król grecki zapisał się w klasycznym języku helleńskim „Georgios Bazyleus ton Hellenon”. Przybył on 13 maja 1901 r. do Abacji na greckim statku wojennym Psara. „Przypadkowo” znajdował się tam także w hotelu Stefanie król rumuński Karol, i przypadkowo nastąpiło spotkanie obu monarchów, które bardzo uspokajająco podziało na stosunki bałkańskie.

W roku 1904 spotkało się w Abacji na statku włoskim Dogali dwóch wybitnych dyplomatów, austriacki minister spraw zagranicznych Agenor hr. Gołuchowski i włoski jego kolega hr. Tittoni, by naradzać się nad umocnieniem sojuszu austro-włoskiego. W 10 lat później radziło nad tem samem dwóch innych dyplomatów, Marchese di San Gioliano i hr. Leopold Berchtold. Stało się to 14 kwietnia 1914 r., kiedy w Europie już odzywały się podziemne pomruki wojenne. Są to ostatnie podpisy przed wybuchem wojny światowej. Pod nimi widnieje gruba czerwona kreska, czerwona jak strumienie krwi przelanej.

Jako pierwszy po wojnie uwiecznił się swym podpisem w Złotej Księdze 1 września 1922 roku Antonio Salandra, prezes gabinetu włoskiego, który wypowiedział wojnę państwow centralnym. Od byłego sojusznika hr. Berchtolda dzieli go tylko — czerwona kreska. W dalszym ciągu dział powojenny Księgi poszczycić się może podpisem króla Italji Wiktora Emanuela i rozmaitych książąt, dalej nazwiskami wybitnych mężów stanu i głośnych przedstawicieli sztuki i nauki. Są tam przecież podpisy 7 księżniczek albańskich (siostr króla Achmeda Zogu), które w najwykwintniejszych toaletach paryskich są stałymi gośćmi five o'clock tea na tarasie Palace. Wśród innych jest tam jeszcze podpis księcia Bernadotte i japońskiego następcy tronu księcia Takameru.

Nic tedy dziwnego, że Złota Księga Abacji zabezpieczona jest na 50.000 dolarów. Dla amatorów posiada ona znacznie wyższą wartość. W i P

Sztuka czytania z dłoni

Zrozumiałem jest, że pewne stany psychiczne człowieka znajdują zewnętrzny swój wyraz w pewnych gestach i ruchach poszczególnych organów ciała. Szczególną wrażliwością w tym kierunku poszczycić się mogą ręce. To też już od dawien dawna ręka człowieka była przedmiotem badań i dociekań i niejako zwierciadłem właściwości jego charakteru. Od dłuższego już czasu badania te przybierają coraz bardziej charakter naukowy, tak iż dzisiaj określa się je naukowem mianem chiromancji. Nauka ta zajmuje się zatem analizą charakteru i jego właściwości w związku i na podstawie pewnych znamion zewnętrznej i wewnętrznej strony ręki, i jest dostępną dla wszystkich, którzy posiadli pewien stopień wykształcenia. Jasnym jest, że przez samo przyswojenie sobie tych praw nikt nie staje się jeszcze naukowem chiromancji. W wszystkich bowiem dziedzinach, a szczególnie w tych, których przedmiotem badań jest człowiek, potrzeba obok nabytej wiedzy jeszcze pewnej zdolności intuicji, jeżeli się pragnie osiągnąć wyniki nieprzeciętne. Dotyczy to przecież także lekarza, duchownego, adwokata, sędziego, wychowawcy. Wszyscy oni tylko wczas wyodróżnić się potrafią, jeżeli obok przyswojonej sobie wiedzy szkolnej wnieśli do zawodu jeszcze wrodzoną intuicję specjalną.

Należy tu oczywiście wyeliminować zgóry wszelkiego rodzaju szarlatanów, którzy przyswoili sobie nieco frazesów albo blagują uzdolnieniem medialnem i udają, że potrafią z ręki wywróżyć przyszłość. Żadę naukową chiromancję nie pójdzie ta droga, gdyż wie on, że przepowiadanie przyszłych wydarzeń na podstawie znamion charakterystycznych ręki byłoby całkowicie chybione. Inna rzecz że stawianie diagnoz i prognoz z ręki nieraz robi na laiku wrażenie przepowiedni, która się też da uzasadnić. Przy dokładnem opanowaniu wszystkich znamion uzyskuje się tak doskonały obraz charakteru i osobowości, że można przewidzieć, jak dany osobnik zachowa się w pewnych sytuacjach życiowych względnie jaki opór stawi wypadkom jego fizyczna i duchowa konstytucja. Nie dość na tem Skoro się np. w. i. że ktoś jest nieczuły, brutalny, despotyczny, że lubuje się w rozkoszach fizycznych i wydaje na nie duże sumy, wówczas nie jest żadną sztuką opisać, w jakim towarzystwie mężczykiem i kobiecem się obraca. Nie będzie też zbyt ryzykownem, przepowiedzieć mu, że w razie niepowodzenia opuszczonej zostanie przez swych przyjaciół. Mimo wszystko chiromancja nie jest sztuką wróżenia przyszłości. W i P.

Ciernista droga piękności

Droga do zdobycia piękności usłana jest kolcami. Chinka, której małeńka móżka, owoc długotrwałych i potwornych męczarni, jest nieodzownym warunkiem piękności, murzynka, kładąca w swe małe uszy olbrzymie kawałki drzewa czy kości, piękność kraju Zulusów z głęboko ponacnaną tatuowaniem twarzą... to wszystko nasze siostry, które upiększają się kosztem wielkiego cierpienia, pragnąc zaspokoić swe prymitywne pojęcia o pięknie i z uległością podając się lokalnym wymogom wszechwładnej „mody”.

Więc chyba my, Europejki, pozazdrościliśmy naszym kolorowym siostronom ich cierpienie, podjętym w imię piękności bo z całą pokorą poddajemy się najwymyślniejszym, bolesnym często i przykrym zabiegom nowoczesnej kosmetyki. Weźmy choćby jako przykład ostatnią modę barwienia warg przez tatuowanie ich czerwona farbą, najsukuteczniejszy sposób trwałego barwienia ust. A cały szereg zabiegów chirurgicznych, mających na celu usu-

wanie zmarszczek i fałdów skóry przy pomocy skalpeli! W Ameryce cieszą się ostatnio olbrzymiem powodzeniem aparaty do formowania nosa i uszu, których działanie jest ogromnie bolesne. Opinia fachowców uznaje je za bezskuteczne a nawet szkodliwe, sprzedaż ich jednak idzie wspaniale!

Wśród nowoczesnych metod upiększania nie brak i takich, które, choć nieboleśnie, są jednak przykre, a nawet obrzydliwe. Przytoczę przykład znamieny: jeden z paryskich zakładów kosmetycznych stosuje obecnie maski z rybiej łuski, z nadzwyczajnym podobno efektem dla cery. Zabieg ten ma wiele zwolenniczek! Podziwiam je — rybia łuska na twarz... br... obrzydliwość! Wolę już raczej prymitywną metodę upiększania, stosowaną przez Eskimoski, która podobno malują sobie na twarzach rybnie łuski w różnych kolorach.

Pour être belle il faut souffrir — powiada stare francuskie przysłowie. Myślę jednak, że ów strach przed bólem, rzecz wrodzona każdemu człowiekowi, nauczy nas jednego: odróżniania poważnej wiedzy od krzykliwej szarlatanerii. Pierwsza polega na zapobieganiu defektom skóry i ich umiejętnemu leczeniu, druga opiera się najczęściej na łatwym sposobie posługiwania się głośno reklamowanymi kosmetykami, najczęściej nieumiejętnie, zbyt obficie i jaskrawo. Renée.

Najstarsza mapa geograficzna na świecie

Przy odkopywaniu ruin starożytnych w okolicach Babilonu w Mezopotamji, odnaleziono tablicę z palonej gliny, której wiek określono na 2500 lat przed Nar. Chr. Ruiny, wśród których znaleziono ową tablicę, spoczywały w głębokości 6 metrów pod powierzchnią ziemi. Tablica przedstawia wyraźnie odrysowaną mapę okolicy miasta Gazur, z napisami w języku sumeryjskim.

Wczesne rozpoznanie choroby raka

umożliwia stosowana obecnie metoda spektroskopijnego badania krwi pacjenta. Metodę tę stosuje z powodzeniem instytut fizykalno-biologiczny w Hamburgu, gdzie udało się w ciągu 70 do 80 godzin po wzięciu od pacjenta próbki krwi, określić przy zastosowaniu spektroskopu obecność raka w organizmie.

„Cuneal” szkła optyczne

Nowy wynalazek lekarza szwedzkiego

Znany okulista szwedzki dr. C. G. Bostroem wynalazł ostatnio nowy typ szkieł optycznych nie tlukących się i nie odbijających światła. Cenne własności tych szkieł, nazwanych przez wynalazcę „Cuneal”, wzbudziły żywe zainteresowanie w przemyśle optycznym, czego dowodem może być fakt, że pod dyrekcją inżyniera Karla A. Wessblada utworzyło się specjalne towarzystwo akcyjne, mające na celu fabrykację szkieł „Cuneal” dla użytku laboratoryjnego i turystycznego.

Nasze dzieci.

Mały Piotrusz otrzymał mechanicznego kotka w prezencie. Przygląda się mu, obraca go, przysłuchuje się i słyszy mruczenie. Biegnie do matki z kotem i woła: — Mamusiu, mój kot ma auto w brzuszku! (Candida)

Dziś koncert Państw. Konserwatorjum

W ostatniej chwili przypominamy dzisiejszy koncert Państwowego Konserwatorjum, który odbędzie się o godz. 20-tej w Auli Uniwersyteckiej. Orkiestra pod dyrekcją p. Zygmunta Łatoszewskiego odegra szereg utworów muzyki klasycznej Mozarta, Haydna i Beethovena. Bilety przy kasie wieczornej w Auli Uniwersytetu.



Z powodu pęknięcia głównej rury w wodociągach poznańskich, miasto było późną nocą przez około godzinę bez wody. Ilustracja przedstawia prace w wyrwanym przez wodę otworze głębokości półtora metra przy Walach Królowej Jadwigi naprzeciw boiska Sokola. (k)

„The English Players”

Powstanie tego zespołu, kierowanego przez Edwarda Stirlinga i Franka Reynoldsa, sięga pierwszej połowy 1926 r. Poprzednio już w latach 1922 i 1924-25 obydwojcie wybitni aktorzy występowali gościnnie w teatrach paryskich, a powodzenie odniesione wówczas skłoniło ich do utworzenia stałej instytucji teatru angielskiego na kontynencie europejskim. W Paryżu, który stanowi niejako główną kwaterę tego zespołu rozjazdowego, jego siedziba mieści się w Théâtre Albert I-er.

„The English Players” wystawili dotąd 95 angielskich utworów dramatycznych, z czego 12 szekspirowskich, a z innych należy wymienić utwory tak słynnych autorów jak Galsworthy, Sheridan, Goldsmith, Wilde, Pinero, Kipling, Sheriff i oczywiście Shaw. Grali dotąd w 15 krajach, a mianowicie: we Francji, Italii, Niemczech, Austrii, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Szwajcarii, Holandji, Belgji, Danji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Turcji, Egipcie, występując w 150 miastach. W większości tych miejscowości były to pierwsze przedstawienia wykonane przez aktorów angielskich w ich ojczystym języku — bardzo interesujące doświadczenie, które dało naogół znakomite wyniki.

W Polsce „The English Players” dotąd nie występowali. Przybywają tu z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Angielskiego w Poznaniu, które czynnie współdziałało w zorganizowaniu ich tournée po Polsce. Teatr angielski da przedstawienia w następujących miastach: w Katowicach, Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Wilnie i Lwowie. Grać będą jedno z najlepszych dzieł G. B. Shaw'a „Candida”.

Z pośród członków zespołu wymienić należy przedewszystkiem dyr. Edwarda Stirlinga, który przed utworzeniem zespołu „The English Players” występował na pierwszych scenach londyńskich, jak w St. James'a Theatre. Lyric, Wyndham's, Adelphi i i. z najwybitniejszymi aktorami Anglii. Drugi dyrektor zespołu, Frank Reynolds, który bawi obecnie w Poznaniu, należy również do czołowej grupy aktorów angielskich. Z pośród pań na pierwszy plan wysuwa się Margaret Vaughan, grająca tytułową rolę w „Candidzie”. Miss Monica Disney wystąpiła już jako

dziecko w roli Michasia w „Piotrusiu Pan” i odtąd zbierała oklaski uznania na licznych scenach londyńskich i kontynentu europejskiego. Dalsi artyści, występujący w „Candidzie” — Charles Carew i Ian Reid reprezentują wysoką klasę aktorstwa angielskiego i wykazać się mogą długoletniemi powodzeniem scenicznem.

Może najbardziej charakterystyczną cechą tego świetnego teatru angielskiego jest jego praca zespołowa (team work), o której wyraził się niedawno sławny pisarz francuski André Maurois w następujących słowach: „J'ai assisté a plusieurs spectacles. Je les trouvai remarquables et admirai l'homogenité et la conscience de la troupe”.

W 1927 r. Edward Stirling i Frank Reynolds otrzymali w dowód uznania za swą pracę sceniczną z rąk króla belgijskiego wysokie odznaczenie: zostali mianowani kawalerami orderu korony belgijskiej. Również inne wysoko postawione osobistości; wyrażały podziw i uznanie dla wyników pracy tego zespołu. Premier duński w mowie powitalnej wyraził się następująco: „Panowie, jesteście światowymi ambasadorami teatru i nie znacie żadnych granic”.

Najwybitniejszym wydarzeniem w życiu tego teatru było wystawienie sztuki wojennej Sherif'a „Kres wędrówki” (Journey's end). W Paryżu sztuka ta grana była przez 6 miesięcy dzień po dniu — zjawisko dotąd niespotykane, jeśli się uwzględni, iż wykonana była w obcym języku! W sumie „Kres wędrówki” grany był przez „English Players” 600 razy i wszędzie cieszył się olbrzymim powodzeniem.

Niewiele jest teatrów, któreby miały tak wybitne audytoryum, do którego należeli: królowie Belgji, Danji i Grecji, — the Duke of Connaught (stryj króla angielskiego), książęta greccy Paweł i Olga, ks. Juljana holenderska, następczyni tronu włoskiego, ks. Axel i ks. Małgorzata duńska, Mussolini, prez. Masaryk, adm. Horthy itd.

W Poznaniu „The English Players” wystąpią w szlucie Bernarda Shaw'a „Candida” w czwartek, dn. 21 b. m. w Teatrze Nowym. Będzie to pierwszorzędnego wydarzenia w życiu teatralnym naszego miasta.

Pokłosie kursów zarządowych Związku S. M. P.

Poznański Związek Młodzieży Polskiej jest podzielony na 23 okręgi. W przygotowaniu jest tworzenie dalszych okręgów względnie podział już istniejących, aby uzgodnić tereny okręgów z administracyjnym podziałem powiatów i umożliwić stowarzyszeniom dogodniejszy dojazd na zebrania okręgowe. Na czele okręgu stoi patron okręgowy z zarządem, wyłonionym z delegatów poszczególnych stowarzyszeń. Przy patronie istnieje patronat jako czynnik doradczy i wspierający. W skład jego wchodzi przedstawiciel władz i obywatelstwa. Patronat okręgowy z zarządem ustala i reguluje program pracy w okręgu, ustawia budżet, organizuje wspólne obchody, zjazdy, zloty, zawody i konkursy okręgowe.

Podobnie jak w innych latach, tak i w bieżącym roku odbyły się w poszczególnych okręgach kursy okręgowe dla zarządów S. M. P. pod hasłem intensywnej pracy w stowarzyszeniach i wyrobieniu indywidualnego poszczególnych członków: każdy członek S. M. P. — to doskonały druh. Trwały one przez cały dzień, zazwyczaj w niedzielę.

Po nabożeństwie, w którym brały udział stow. z sztafardami, rozpoczynał się kurs wykładem o treści ideowej, w którym zapoznawano słuchaczy z ideologią S. M. P., ze wspólnym rozrozdzeniem organiz. i z korzyśc., jakie młodzież odnosi z przynależności do niej. W słuchaczach budzono wiarę w ideę ruchu S. M. P., który przetrwa obecne czasy krytyczne i przeciwności, na które dzisiaj Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej napotyka. Drugi referat organizacyjny wygłaszał zwykle delegat związku, zapoznając członków zarządu z metodami oddziaływania druhów i sposobami pracy nad rozwojem stowarzyszeń. Po referatach wywiązywała się obszerna dyskusja, która świadczyła o wysokim uświadczeniu i wyrobieniu organizacyjnym wśród delegowanych, oraz o zrozumie-

niu sprawy i przywiązaniu do idei S. M. P.

Kursy urozmaicano śpiewami i produkcjami druhów, którzy wzajemnie prześcigali się by dać i pokazać to, co najlepsze.

Duch wśród członków panował najlepszy. Zrozumienie dla ważności sprawy było wielkie. Zapał gorący i wielka liczba uczestników, sięgająca czasem do 200 zgórą osób, świadczyły o tem, że S. M. P. jest organizacją, która pociąga młodzież dlatego, że obejmuje wszystkie potrzeby życia młodzieńca, w imię wielkich hasel pracy dla Boga i ojczyzny.

Z nowym zapałem i nowymi wiadomościami wracali uczestnicy do swoich stowarzyszeń, by tam rozwinąć intensywniejszą pracę, która już dzisiaj wykazuje owoce w konkursie obojętności, jaki związek przeprowadza w bieżącym roku. Również ekstensywnie rozrastają się organizacje, gdyż powstają coraz to nowe stowarzyszenia, a liczba ich obecnie przekracza już 600.

Poza kursami właściwemi odbywały się w niektórych okręgach pokazy zebrania zarządów i stowarzyszeń, aby uczestników wdrożyć w technikę prowadzenia zebrania i obudzić w nich krytyczny zmysł organizacyjny. Po ukończonym kursie odbywały się posiedzenia patronatów okręgowych. Sprawozdania za ostatni rok z działalności okręgów wykazują wielki dorobek stowarzyszeń na polu wychowania religijnego i moralnego, w dziedzinie oświaty, przygotowania zawodowego — szczególnie rolniczego — i wychowania fizycznego. Prawie wszystkie okręgi urządzały zloty z zawodami, zakładały nowe stowarzyszenia, odbywały wizytacje i szerzyły przysposobienie rolnicze. W niektórych okręgach urządzało się konkursy obojętności.

Sprawozdania z pracy okręgów świadczą o tem, że zwycięskie hasło „S. M. P. zawsze górą” — nie jest głośnym okrzykiem propagandowym,

Ciekawa wystawa pamiątek wojennych



Powyższe zdjęcie przedstawia kilka plakatów wojennych, jako przyszłe eksponaty mającej się odbyć w Poznaniu Wystawy Plakatów Wojny Światowej, która zostanie otwarta w dniu 22 maja br., przez gen. broni Józefa Hallera. Tow. Wyd. „Polska Armja Błękitna”, organizując tę ciekawą wystawę, jest już w posiadaniu setek podobnych plakatów i przeszło tysiąca

innych przedmiotów wystawowych jak afisze drukowane, pocztówki, ulotki, prasa wojenna, plakietki itp., rozmaitych najważniejszych państw biorących udział w wojnie światowej. Tow. powyższe zbiera pamiątki wojenne w dalszym ciągu. Ostatni termin nadsyłania eksponatów upływa dnia 30 kwietnia r. b. Adres Tow.: Poznań, ulica 27. Grudnia 19, m. 16.

lecz potwierdzeniem siły, która tkwi w organizacyjnym życiu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Jak łagodzić nędzę?

(KAP). Pod tym tytułem rozpisano Zjednoczenie Młodzieży Polskiej ankietę do wszystkich Stowarzyszeń M. P. za pośrednictwem swych związków diecezjalnych. Chodzi o zebranie dokładnych materiałów z dziedziny bezrobocia, oraz pomocy materialnej i duchowej, jakie S. M. P. już udziela i powinny jeszcze udzielać swym członkom, a także młodzieży niezorganizowanej.

W ten sposób Zjednoczenie stara się jak najpraktyczniej ujmować aktualne zagadnienia, nie zacieśniając się w trosce o młodzież do grona tylko swoich członków.

Ankieta ta da zapewne bardzo ciekawe wyniki.

Apel Tow. „Warta”

Opieka nad dziećmi szkolnymi w Poznaniu

Dnia 19 lutego rb. ukazał się na łamach „Kurjera Poznańskiego” apel b. ucznia „Warty” p. Kokocińskiego ze Zakrzewa do złożenia hołdu p. Anieli Tułodzieckiej w dowód wdzięczności za niezmordowaną pracę w czasie niewoli, za tajne nauczanie dzieci języka polskiego. Ponieważ po wskrzeszeniu Polski Towarzystwo „Warta” w dalszym ciągu roztacza opiekę nad dziećmi szkolną, przeto najodpowiedniejszym okazaniem wdzięczności zasłużonej działaczce będzie współpraca wszystkich byłych uczniów i sympatyków. Zarząd Towarzystwa uprzejmie prosi o przybycie wszystkich zainteresowanych na walne zebranie, które się odbędzie dnia 21 bm. w Czytelni dla Kobiet — Kantaka 8/9.

Zarząd:
(—) Halina Rozmiarkowa, przewodnicząca. (—) Zofja Begalowa, wiceprzewodnicząca. (—) Zofja Michałkiewiczowa, sekretarka.

Katolicyzm w Afryce Południowej

(KAP.) Według danych ostatniego spisu ludności Unji Południowo-Afrykańskiej kraje należące do Unji posiadają 83 tys. białych i 100 tys. czarnych obywateli wyznania katolickiego. Większość czarnych należy do Apostolskiego Wikariatu w Marian Hill. Ponadto poza granicami Unji, głównie w Rodezji i ziemiach Basutów i plemienia Swazi, przebywa jeszcze kilkadziesiąt tysięcy katolików murzynów.

W Kapstadzie niedawno odbyła się uroczysta publiczna procesja Najśw. Sakramentu, który niósł kapłan-krajowiec Mgr. O'Riley. W procesji tej wzięło udział zgórą 3 tys. wiernych.

W dniu święta Chrystusa-Króla w tym samym Kapstadzie odbyła się powszechna Komunja św. dla ubliżania łask dla uciemionych w Hiszpanji katolików.

Troski czeladzi fryzjerskiej

Z inicjatywy Zarządu Związku Towarzystw Fryzjerskich Z. Z. R. P. — Filja Poznań, odbyło się w wielkiej sali p. Jarockiej nadzwyczajne zebranie informacyjne. Obrady otworzył prezes Zw. i Koła p. Przysada, który wyluszczył motywy, dla których zwołano zebranie. Wszyscy bowiem owiani są troską o swój los, albowiem szeregi bezrobotnych stale się powiększają i niema nadziei aby ciężka sytuacja, w jakiej wszyscy się znajdują, zmieniła się w znaczeniu dodatnim. Sytuację tę pogarsza jeszcze wśród pracowników fryzjerskich ta okoliczność, że mistrzowie wyręczają się uczniami, których liczba stale wzrasta.

Aktualny referat dot. korzystania w razie choroby z Kasy Chorych, wygłosił p. Wojteczak. Referent w plastyczny sposób udzielił zebranych licznych wskazówek, dot. świadczeń socjalnych, korzystania z urlopów itd. Drugi referat o niedzielnej pracy, która stanowi kłeskę dla pracowników, wygłosił p. Klemke. Z kolei prezes Przysada mówił o konieczności organizowania się, gdyż tylko wspólnie podjęta akcja, może odnieść pożądaną skutec.

Pan Kaniewski poddał, ostrej krytyce Kasę Chorych, stację dentystyczną i sprawę niedzielnej pracy. W Poznaniu mówi referent jest przeszło 600 uczni a w obrębie Izby Rzemieślniczej przeszło 2 tys.

Nad referatami potoczyła się żywa dyskusja w której m. i. przemawiali pp.: Andrzejewski, Zieliński, Szymkowiak, Puchalski, Detlof i Olejniczak. Podkreślono, że pomocnik fryzjerski traktowany jest gorzej od robotnika, bo zarobek jego wynosi 12 do 40 zł. tygodniowo. Po namietnej dyskusji uchwalono rezolucję do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych i Izby Rzemieślniczej w Poznaniu następującej treści:

Zebrani pomocnicy fryzjerscy protestują jak pałkatogocznie przeciw projektowi wprowadzenia w zawodzie fryzjerskim pracy niedzielnej i upraszają M. Sp. Wew. o zachowanie stanu dotychczasowego opartego na Rozp. Prezydenta Rzpl. z dnia 22 marca 1928 r. o godzinach w handlu, wydane z mocą ustawy i na rozporządzeniu o święceniu niedzieli i świąt. Związek bowiem kilkakrotnie zwracał się do kompetentnych władz miejscowych o ścisłe przestrzeganie powyższych przepisów a władze lokalne tolerują tę sprawę.

Rezolucja do Izby Rzemieślniczej: Stwierdzamy że w samym mieście Poznaniu jest przeszło 150 pracowników fryzjerskich obojga płci bezrobotnych.

Większa część mistrzów fryzjerskich m. Poznania zatrudnia nadliczbowo uczniów w swych zakładach, zwalniając natomiast czeladź fryzjerską.

Stwierdzono że na terenie miasta Poznania jak w obwodzie Izby Rzemieślniczej Poznań, ilość uczni przekracza około 2000, temsamem rok rocznie wytwarza się nadprodukcja pracowników w zawodzie fryzjerskim, którzy są zdani po wyuczeniu na łaskę losu.

Domagamy się, by wydano zarządzenie wstrzymania na okres conajmniej 5-letni wyuczania uczni jak i uczenie, by temsamem zapobiec kajastrafie w zawodzie fryzjerskim.

Z życia towarzystw

Zebrań Tow. Sport. Wędkarzy „Warta”

Ohrady walnego zebrania członków Towarzystwa Sportowego Wędkarzy „Warta” odbyły się w tych dniach w sali zebrań na Wronieckiej. Towarzystwo obchodziło w roku bieżącym pięciolecie swego istnienia. Liczba członków wynosi 125, wśród których są liczni bardzo rutynowani i zamiłowani wędkarze. Na własnych wodach w Rudniczu, są tereny własne członków „Warty” gdzie wysadza się narybek i odbywa się wędkowanie. Niebawem nastąpi otwarcie sezonu. Omawiano szereg spraw związanych z wędkarstwem. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zbyt wysokich opłat za karty uprawniające do wędkowania. Omawiano też sprawę zorganizowania własnej orkiestry. Przyjęto uchwałę, polecającą utworzenie związku towarzystw wędkarzy.

W wyborach zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezesem wybrano p. Marcina Kukulę, wiceprezesem p. Józefa Muellerę, sekretarzem p. Antoniego Cichońskiego, zastępcą p. Józefa Mrugoniewicza, skarbnikiem został p. Zydziewicz, a ławnikami pp.: Stanisław Biegański, Szamrak, Rychter i Marjan Miller. (k)

SPORT

Ciężka atletyka

Zawody „YMCA” Warszawa i „Sztaker” Poznań wzbudziły w szerokich kołach zwolenników sportu zapaśniczego, duże zainteresowanie. Drużyna YMCA jest jednym z najsilniejszych zespołów Polski. Wagę kogucią reprezentuje Rokita wicemistrz Warszawy, który posiada 43 walki z tego 8 przegranych. W piórkowej Szajewski stoczył 27 walk z tego 3 przegrane. W lekkiej „Jacek” rozegrał 62 walki, wygranych posiada 55. W półśredniej Kiela, reprezentant Polski na zawodach z Czechosłowacją w Piliźnie zdobywając cenne punkty dla nas, posiada 35 walk i ani jednej przegranej. Początek zawodów o godz. 20 w niedzielę w hali reprezent. Targ. Międz. ul. Bukowska.

Hippika

Program zawodów konnych w Gnieźnie jest następujący: piątek: 1. konkurs otwarcia, startuje 128 koni; 2. konkurs cywilnych, startuje 14 koni. Sobota: 1. konkurs dla koni urodz. w Wlkp. i na Pomorzu, startuje 54 konie, 2. konkurs cywilnych, startuje 14 koni, 3. konkurs zespołów, startuje 9 zespołów. Niedziela: 1. konkurs ciężki, startuje 64 konie, 2. konkurs cywilnych, startuje 12 koni. Poniedziałek: 1. konkurs myśliwski (pocieszenia) startuje około 75 koni. Początek każdorazowo o godz. 14. W zawodach biorą udział najwybitniejsi jeźdźcy wojskowi i cywilni z całej Polski.

Piłka nożna

Szwajcarja pokonała Czechosłowację 5:1 (3:0) w Zurychu wobec 25 tysięcy widzów. Mecz odbywał się o puchar Europy środkowej dla zawodowców i jest pierwszą tegoroczną wygraną Szwajcarów, którzy dotąd ulegli Włochom 0:3 i Niemcom 0:2, a z Francją uzyskali 3:3. Przegrana Czechów jest o tyle charakterystyczna jeszcze, że występowali w doborowym składzie.

Komisja dla spraw zmiany strukturalnej piłkarstwa i zawodowstwa rozpoczęła swoje prace pod przewodnictwem p. Janusza Mallowa, wiceprezesa P. Z. P. N. W gronie tej komisji zasiadają pp. mjr. Zoledziowski i red. Mosin (liga), Krug (wydział gier PZPN), Fickowski (WOZPN), dr Statler (Kraków) oraz delegaci Łódzkiego i Śląskiego OZPN. Po ukończeniu prac przygotowawczych zwoła komisja zebranie z udziałem delegatów wszystkich okręgów celem przedyskutowania i uchwalenia poszczególnych projektów.

Pięściarstwo

Węgry pokonały Austrię 14:2. Mecz odbył się w Budapeszcie.

Szermierka

Akademją szermierczą inauguruje sekcja szermiercza AZS Poznań obecny sezon.

Akademja odbędzie się 24 bm. o godz. 12 w sali kina „Słońce”. Zjadą przedstawiciele Pol. Zw. Szermierczego jak również zapewniony jest udział najlepszych szermierzy Polskiej. Funkcje członków komitetu honorowego raczyli p. i. przyjąć pp.: dowódca O. K. VII. gen. K. Dzierżanowski, prof. A. Jurasz, wiceprez. dr. Kiedacz, profesor E. Piasecki, prezydent C. Ratajski, J. M. rektor prof. dr. J. Sajdak. Przedprzedaż biletów odbywa się w firmie Szrajbrowski.

RADJO

Programy radjofoniczne:

Sroda, dnia 20 kwietnia 1932 r.

Poznań (335 m) godz. 11.45 (Warszawa); godz. 13.05 koncert gramofonowy; godzina 14.00 notowania giełdy; godz. 14.30 kwadrans Towarzystwa Ziemiaków Wielkopolskich; godz. 15.25 (W); godz. 15.45 (W); godzina 15.50 (W); godz. 16.45 „Młodość na antenie” (wygadanka akademicka); godz. 17.10 (W); godz. 17.35 (W); godz. 19.15 płyty gramofonowe; godz. 19.30 „Pogadanka filozoficzna (I)”; godz. 19.45 (W); godz. 20.00 (W); godz. 20.15 (W); godz. 21.15 (W); godz. 21.30 (W); godz. 21.50 (W); godz. 22.30 (W); godz. 22.35 komunikaty; godz. 22.50 muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Warszawa (1412 m) godz. 12.10, 13.35 i 14.45 płyty; godz. 15.25 odczyt maturalny p. t. „Upadek i odrodzenie wojskowości polskiej w stulecie XVIII” — p. Wacław Lipiński; godz. 15.45 kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; godz. 15.50 odczyt maturalny pt. „Sienkiewicz” — prof. Konrad Górski; godz. 16.15 kom. Państw. Urząd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.; godz. 16.20 „Wśród książek” — prof. Mościcki; godz. 16.40 płyty; godz. 16.55 lekcja języka ang.; godz. 17.10 dialog „Robak czy nie robak” — prof. St. Sumiński i p. Z. Karczewska; godzina 17.35 koncert utworów Offenbacha; godz. 19.15 komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego; godz. 19.30 wiadomości sportowe; godz. 19.35 płyty; godz. 19.45 prasowy dziennik radjowy; godz. 20.00 feljton muzyczny; godz. 20.15 „Czwarta podróż po świecie” — audycja wesoła w układzie M. Jaworskiego; godz. 21.15 kwadrans literacki: Dialog Wandy Boruckiej pt. „Halina-Marja”; godz. 21.30 koncert Franciszki Platówny (śpiew); godz. 21.50 koncert kameralny: Zofia Adamska (wionolczela i Zbigniew Dymmek (fort.); godz. 22.45 odczyt w języku włoskim pt. „Polska i Włochy” — prof. Uniw. Lwowskiego — Stanisław Lempiński; godz. 23.00 muzyka taneczna.

Programy zagraniczne. Huiizen (1875 m) 21.10 koncert utworów Mozarta; Paryż (1724 m) 21.30 koncert z płyty; Koenigswusterhausen (16.35 m) 19.30 transmisja koncertu z Królewca, a następnie tr. koncertu z Hamburga; Motala (1438 m) i Sztokholm (435 m) 20.15 koncert chóru studentów; Budapest (550 m) 19.15 śpiew, następnie słuchowisko; Wiedeń (516 m) 19.35 tr. z opery; Praga (488 m) tr. koncertu; Beromuenster (459 m) 20.00 transmisja muzyki operetkowej z Zurychu; Rzym (441 m) 20.45 transmisja z teatru lub opery.

RUCH W TOWARZYSTWACH

— Tow. Uczestników Powstania Wlkp. 1918-19 im. Ignacego Paderewskiego — dzieln. III Zamek. W środę, 20 bm. o godz. 20 w lokalu p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8, zebranie miesięczne. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

— Tow. b. Wychodźców pod Białym Orłem. Zebranie sekcji scenicznej odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 20 w lokalu zebrań p. Figla, Wierzbicę 27.

— Stow. Młodzieży Polskiej Poznań — Boże Ciało. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 19,30 w ognisku przy Walałch Jagielly.

— Tow. Powstańców i Wojaków im. gen. J. Hallera Poznań-Jeżyce. Dnia 22 bm. o godz. 20,30 odbędzie się zebranie w sprawie obchodu święta 3 Maja w lokalu zebrań p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego.

— Tow. św. Władysława — Filja Łazarz. Zebranie plenarne odbędzie się 20 bm. o godz. 19 w lokalu p. Chmielewskiego, ul. M. Focha 85.

— Koło Splewu im. F. Nowowiejskiego. Zebranie plenarne odbędzie się w

środę, 20 bm. o godz. 20 w lokalu p. Dusika przy ul. Marsz. Focha.

— Ze Związku Zawodowego Pracowników Bankowych. W środę, 20 bm. o godzinie 19 odbędzie się w lokalu Związku roczne walne zebranie członków funduszu pośm. im. śp. Leonarda Przewoskiego.

— Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”. Zebranie odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 19 w sali Domu Królowej Jadwigi.

— Zjednoczeni Samodzielni Zegarmistrze, Złotnicy, Jubilerzy, Rytownicy i Bronzownicy. W środę, 20 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Domu Kupiectwa Polskiego zebranie plenarne.

— Koło Absolwentek VI szkoły wydziałowej. Zebranie kółka literackiego odbędzie się 21 bm. o godz. 19,15 w czytelnii.

— Polski Związek Lokatorów i Sublokatorów. Zebranie odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 19 u p. Beyerowej przy placu Bernardyńskim.

— Tow. Młodych Przemysłowców (wydział szewski). Zebranie wydziału odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 20 w Domu Rzemieślniczym.

— Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Poznaniu. Zebranie plenarne, naznaczone na dzień 21 kwietnia br., nie odbędzie się.

— Chór im. Chopina Poznań-Wilda. — W związku z nadchodzącym terminem zawodów wzywa się do punktualnego i regularnego uczęszczania na lekcje, które się odbywają we wtorki i piątki o godz. 20 w lokalu p. Fiedlerowej.

— Katolickie Koło Pań. Zebranie plenarne odbędzie się 28 bm. o godz. 17 w Kat. Zw. Polek, ul. św. Marcina 68 II p.

KSIĘGI STANU CYWILNEGO

Zgony:

Marjanna Michalska, służąca, 83 l. Jadwiga Klisz, z domu Pionka, 21 l. Leon Popiałkiewicz, obuwnik, 64 l. Wincenty Nowak, robotnik, 29 l. Marcelli Czarczarczyk, 3 l 9 mies. Stanisława Galantowa, z domu Łakoma, 28 l. Marcin Brennenstuhle, elektryk, 28 l. Marjanna Wincenciakowa, z domu Tomczakówna, wdowa, 68 l. Fred Tykulska, 1 m. 17 dni. Czesław Wawrzyniak, 4 mies. 11 dni. Jerzy Szaj, 2 l 6 mies. 17 dni. Józefa Skibińska, z domu Wawrzyniakówna, 49 l. Teresa Spychała, 6 mies. 2 dni. Jadwiga Nowakówna, 31 l.

SKRZYNKA DO LISTÓW

— Stały Czytelnik. Nie znamy tej spółdzielni dokładniej, więc nie możemy poinformować, czy zasługuje na zaufanie. (OK.)

— K. N. stały abonent. Płać również, jeżeli mogą. (K.)

Pracę daje różnym zawodom, kto składa ofiarę na Pomnik Najsw. Serca Pana Jezusa. wpłacono do kasy komitetu do dnia 15. 4. 1932.

228)	Sędzia Chrzanowski St. Jan p. Bank Wzajem.	2.-	W. S. z podz. za odebr. łaski z prośbą o dobry wynik sprawy	10.-	L. Maciejewscy, Ostrów w pewn. intencji	5.-
	Pomocy	2.-	R. Czachorek, Starków	2.-	M. W. Koźmin z podz. za odebr. łaski z prośbą o dalsze	5.-
	T. Kryzanowa, Bank Wz.	25.-	L. Szklarkowa, Łankowice	5.-	SS. Boromeuszki, Łafcut	3.-
	Pomocy	10.-	A. Bandtkie Steżyńska, Warszawa	5.-	T. Smorowski, Żnin proś. o zdrowie	10.-
	Borowiak, Poznań	7.-	St. Schmidt, Bieganowo	5.-	Zb. Lisiak, Pozn. w podzięciu za wysłuch. prośby	20.-
	Kłupiec, Kościan	5.-	J. Chwirot, leś. Pławisko	5.-	M. Woźna, Dobrzyń	5.-
	W. P. Poznań	5.-	St. Cwakiński, Dobromil	1.-	Sędzia F. Malinowski, Tar-nobrzeg	2.-
	Tow. Pielgrzym za ulotki	19.-	W. Kozmarczyk, Dobrzyce	1.-	X. J. Świtkiewicz, Sompolno	5.-
	Sędzia Chrzanowski	1.-	A. Cwakińska, Dobromil	1.-	X. W. Zieliński, Parzęczewo	50.-
	Wrócińska, Swarzędz	2.-	R. Wilczewska, Toruń	1.-	J. Humbla, Międzychódz z proś. o blog.	5.-
	Marja Bartschowa z prośbą o zdrowie dla swego chle-bodawcy i dla siebie	5.-	J. Baumgart, Poznań	2.-	Kółko Włościanek, Moście-jewo	10.-
	L. G. Swarzędz	20.-	Sobociński, Sreń z podz. za odebr. łaski z proś. o dalszą opiekę	10.-	St. Jurek prof., Przemysł	3.-
	Marcin Józwiak, Gniezno	10.-	Fr. Stankiewicz, Mroczeń	10.-	M. Ostrowska, Kościan na pewną intencję	5.-
	N. N.	2.-	A. Paszczyńska, Brzeźany	8.-	St. Jaskowiak, Osieczna	3.-
	W. K.	5.-	K. Głifska, Zaleszczyki z podz. za doznane łaski	10.-	J. W. Nekla	4.-
	Par. Boż. Ciało w. spisuz.	5.-	M. Chłonek, Nowawies	3.-	Mjrowa J. Stadnicka, Kraków	5.-
	Ł. Sk. z prośbą o polepsze-nie losu	5.-	St. Hoffmann, Pozn.	10.-	X. Samulski, Pepowo od NN. z wdzięczn. ku N. Sercu Je-zusa za wyleczenie z długiej przewlekłej choroby oraz udaną operację z proś. o zupełne sie wyleczenie i szczególną opiekę N. S. Jez. nad sobą	100.-
	W. M.	5.-	W. Hempowiczówna, Two-rzaniec z podz. za odebr. łaski z proś. o dalsze	5.-		
	Z. P.	5.-	Z. Poźniak, Lwów	2.-		
	Razem zł 15.-		M. Tomczak, Przyjrziszewo	10.-		
			Wl. Rybski, Gostyń	10.-		
	W. Grzeszkowiakówna z po-dziek. za otrzym. łaski	80.-	Wl. Begerowa, Nakło z podz. za odebr. łaski	20.-		
	Jan Kozicki, Kraków	3.20	W. Nowakowska Września	10.-		
	Antonina Prądzińska	10.-	M. Kluczykówna	2.-		
	K. Nałaskowska z podz. za wyzdrow. męża	100.-	Malinowo	2.-		
	W. Budziak	10.-	Tow. Przemysł. Brodnica	10.-		
			R. Ciesiolka, Śmigiel	3.-		

Konto P. K. O. 207 470. Sekretariat Św. Marcina 69.



Dnia 18. IV., o godz. 16.45, zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa i babka, ś. p.

Jadwiga z Postowskich Beikowa

przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 kwietnia, o godz. 16-tej, z domu żałoby, Poznań, Górna Wilda 40.

W głębokim smutku pogrążona rodzina.

Poznań, Szamotyły.

dw 3368

Najstarszy Zakład Pogrzebowy P. Piasecki Poznań, Klasztorna 14 telefon 2769

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego kochanego męża i naszego najdroższego ojczulka, ś. p.

Edwarda Mazurkiewicza

odbędzie się za spokojnej duszy Jego

nabożeństwo żałobne

w czwartek, dnia 21 b. m., o godz. 9 w kościele parafjalnym Serca Jezusowego na Jeżycach, na które zapraszają Krewnych i Życzliwych pamięci Zmarłego

żona i córki.

zw 14.328

